

Historia oszustw które zniszczyły medycynę

anthony środa, 23 lutego 2022, 16:44:49

Teoria infekcyjności Pasteura sprowadziła medycynę w ślepy zaułek

Historia oszustwa które zniszczyło medycynę.

Współczesna medycyna opiera się na teorii infekcyjności autorstwa Ludwika Pasteura, francuskiego naukowca, który „udowodnił”, że choroby wywoływane są przez różne niewidoczne gołym okiem drobnoustroje zwane bakteriami, które „przeskakując z jednego człowieka na drugiego, zakażają go.

Analizując „odkrycie” Pasteura z punktu widzenia dzisiejszych możliwości technicznych w medycynie i diagnostyce, można bez trudu udowodnić, że gościu nie mógł niczego odkryć, a tylko zmyśla!

Dlaczego?

Otóż aby z materiału biologicznego pobranego na przykład ze śliny człowieka, wyizolować jakiś jeden element (bakterię, zarodnik grzyba, pleśni, itp.), to w realiach technicznych jakimi dysponował Pasteur, było to po prostu niemożliwe!

Jak on dokonywał tej „izolacji”?

Biologiczną zupę (na przykład próbkę śliny) przecedzał przez coraz to drobniejsze sita.

Ale skąd wiedział czego szukać skoro w biologicznej zupie znajdują się miliardy nie widocznych gołym okiem „istot” żywych?

Co gorsza pobrany materiał biologiczny do badań i przeniesiony poza organizm człowieka, zaczyna „żyć własnym życiem”: jest natychmiast kolonizowany przez zarodniki grzybów, pleśni, bakterii z otoczenia, osiadają na nim pyły i zanieczyszczenia chemiczne zawarte w powietrzu, itp., itd.

Z każdą minutą zupa biologiczna zaczyna gęstnieć i wyłowienie z niej „tego czegoś” (w dodatku nie wiadomo czego) jest niemożliwe.

Po pierwsze najpierw należałoby określić czego szukamy, to wymagałoby niezliczonej ilości doświadczeń, gdyż każdy znaleziony element należałoby sprawdzić czy to on powoduje chorobę.

Już to jest technicznie niewykonalne z uwagi na nieprawdopodobną ilość drobnoustrojów pływających w biologicznej zupie, oraz równie ogromnej ilości „wtrąceń” obcych które przedostały się do biologicznej zupy, już poza organizmem człowieka.

Jak z tego dylematu wybrnął Pasteur? W bardzo prosty: badania sfałszował, co kilka lat temu odkryli naukowcy badający jego dzienniki naukowe.

Trzeba oddać sprawiedliwość Pasteurowi, że co prawda nie przyznał się do fałszerstw ale pod koniec życia swoją teorię oficjalnie odwołał!

Brak możliwości technicznych zapanowania nad życiem biologicznej zupy pokazują współczesne doświadczenia producentów szczepionek. Dysponując najnowocześniejszą aparaturą nie są w stanie zapewnić takiej sterylności warunków produkcji, aby wykluczyć nie kontrolowane namnażanie się w niej kolonii grzybów.

Dlatego do mikstur szczepionkowych w pierwszej fazie produkcji dodają siłą truciznę (rtęć), aby zapobiec namnażaniu się grzybów.

Identyczny problem (tylko jeszcze poważniejszy) istnieje z przypadku wirusów: są one tak małe, że dopiero milionowe powiększenia pod mikroskopem elektronowym pozwalają je (teoretycznie!) dostrzec.

Ale jak je wyizolować z biologicznej zupy, skoro im większe powiększenie tym więcej widzimy w niej elementów? Jak odróżnić konkretnego wirusa od innego, albo i od jakiejś innej cząstki biologicznej?

Jest to technicznie nie wykonalne!

Jak z tego dylematu wybrnęli tak zwani wirusolodzy?

Tak jak Pasteur! Oszustwem!

Skoro nie ma możliwości technicznych wyizolowania wirusa, ani nawet „oczyszczenia” biologicznej zupy z różnych wtrąceń, to trzeba przyjąć „na wiarę”, że w biologicznej zupie pływają wirusy! A kto nie przyjmie tej „wiary” jest płaskoziemcą” i szurem.

A jak udowodnić, że wirusy które pływają w biologicznej zupie, są szkodliwe dla człowieka?

Ano jeśli w biologicznej zupie pływają wirusy, to (teoretycznie) tylko one są martwe! Inne „wtrącenia” są w większości żywe, choć są i takie które też są martwe.

Co więc robią wirusolodzy?

Wpuszczają do biologicznej zupy dwa antybiotyki, (gentamycynę i amfoterycynę, znane jako toksyczne dla nerek.) które mają zabić obecne w zupie „wtrącenia” żywe. Po tym zabiegu w zupie pozostają już tylko same martwe wirusy i martwe „wtrącenia”.

I teraz mamy gwóźdź programu.

Aby udowodnić, że martwe wirusy (a co z martwymi wtrąceniami?) są zabójcze, potraktowaną antybiotykami miksturę podaje się żywym tkankom pobranym z nerek małp, gdyż są one bardzo wrażliwe na toksyny.. Tkanki małp obumierają, co jest dowodem na toksyczność wirusów.

Szwindel ten jest grubymi nićmi szyty, gdyż obumieranie tkanek nerek małp powodują nie wirusy tylko antybiotyki co kilku naukowców udowodniło!

I takim oto prostymi szwindlami sprowadzono medycynę w ślepy zaułek, co było możliwe tylko i wyłącznie dlatego, że teoria infekcyjności Pasteura umożliwiła firmom farmaceutycznym obrabowanie ludzi na całym świecie, pod pozorem ich leczenia z wirusów i bakterii!

Rabunek trwa nadal i trwać będzie, gdyż prawie 100% ludzi nie ma świadomości jak robiona jest w konia!

Anthony Ivanowitz